

Prenumerata

Table with subscription rates for Lviv and provinces, including monthly and quarterly options.

SŁOWO POLSKIE

wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt, o godz. 3. popołudniu.

ogłoszenia

za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct

Nadesłane: bezpośrednio pod kroniką 50 ct, przed inseratami 30 ct, od wiersza petiowego.

Małe ogłoszenia:

po 2 ct. za jeden wyraz — najmniejsze 20 ct. za jedno ogłoszenie.

Rękopisów Redakcyi nie zwraca.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Prenumeratę przyjmują także wszystkie biura pocztowe i agencje dzienników. Numera „Słowa Polskiego“ są do nabycia w agencjach dzienników, sprzedających tytoniu i u portyerów na dworcach kolejowych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

STANISŁAW ROSSOWSKI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ulica Karola Ludwika Nr. 13 (Pasaż Hausmana), Telefonu Nr. 402.

Czas odnowić przedpłatę na marzec!

We Lwowie 1 złr., na prowincyi 1 złr. 35 ct.

Wybory do Rady państwa.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się wybory do Izby postów Rady państwa. Szereg ich rozpoczęły wybory z piątej kurii; mianowicie Bukowina wybrała dwóch postów tej kurii.

Drugie miejsce z kolei zajmą wybory z tej kurii w Tryście, które się odbędą w dniu 8 marca. W dniu 9 b. m. odbędą się wybory z kurii piątej w Austrii dolnej, w Salzburgu, Karyntyi, Morawii i Szląsku. W d. 10 b. m. odbędą się wybory z kurii powszechnej w Krainie, Gorycym i Istrii, w dniu 11 b. m. w Galicji i w Austrii górnej, w dniu 12 w Styryi, Tyrolu, Vorarlbergu, Czechach i Dalmacyi.

Z 72 mandatów kurii piątej przypada: na Galicję 15, na Bukowinę 2, na Austryję dolną 9, na Morawę 7, na Szląsk 2, na Austryję górą 3, na Styryę 4, na Tyrol 3, na Czechy 18, na Dalmację 2 mandaty a po jednym na Tryest, Salzburg, Karyntję, Krainę Gorycyc, Istrię i Vorarlberg.

Miejski komitet przedwyborczy dla kurii V. we Lwowie uchwalił odezwę do wyborców z kurii piątej miasta Lwowa i gmin lwowskiego okręgu wyborczego. Odezwą ta zaleca wybór zatwierdzonego przez komitet centralny kandydata, p. Edmunda Mochnackiego.

Ortodoksyjny rabin lwowski Schmelkes zwołał na wczorajszą wieczerę do sali posiedzeń izraelskiej rady wyznaniowej za zaproszeniami 220 starowieców, celem omówienia wyborów z kurii V. Zebrało jednak nie przyszło do skutku, rzekomo z powodu zachrypnięcia rabina, w rzeczywistości zaś, jak zapewniają, dlatego, że uległ on naciskowi delegacji socjalistów, którzy w obawie, by Schmelkes nie zalecił niemiego im kandydata, skłonili go do niemięszania się w sprawie wyborów.

W Domu robotniczym odbyło się onegdaj wieczorem zebranie stróżów kamienicznych, rękawicy i wyrobniów dziennych, zwołane przez rękawicę Przyjemskiego i zarobnika Syroida. W zebraniu wzięło udział około 1000 osób. Jakkolwiek nie brakło opozycji i to dość energicznej, uchwalono popierać kandydaturę Kozakiewicza.

W Krakowie zawiązał się dla wyborów z miasta i z V kurii komitet demokratyczny, pod przewodnictwem p. Rottera. Wiceprezami komitetu są pp. Armolowicz Stanisław i Markus Karol, sekretarzami Halski Ludwik i dr. Zychon Józef. Skład przedyum wskazuje, że do komitetu tego należą także i koła mieszczańskie.

Ogłoszona przed dwoma dniami odezwa wyborcza tego komitetu, robi bardzo sympatyczne wrażenie. Odezwa nie bawi się — jak inne programy — w szczegółowe wliczanie całego szeregu postulatów, znanych oddawna, podnoszonych przez nasze ciała reprezentacyjne, powtarzanych we wszystkich kandydackich mowach. Rozwija zasady nie gubią się w szczegółach.

Za punkt wyjścia bierze odezwę, iż stojąc na gruncie narodowym, „odrzućmy ze wstrętem zarówno zasadę trojakię lojalności, ogłoszoną przez stańczykowski publicystów, jak i kosmopolityczne teorie socjalistyczne.“ Zawarta w obowiązujących ustawach miara narodowej i ekonomicznej odrębności naszego kraju, nie jest dostateczną — dążyć więc należy do rozszerzenia nadanych nam praw. W szczególności żąda odezwa usunięcia istniejących jeszcze w niektórych władzach i urzędach, a niezasadzonych przywilejów języka niemieckiego — żąda rozszerzenia zakresu działania Sejmu, zwłaszcza na polu oświaty publicznej — rządu krajowego Sejmowi odpowiedzialnego i egzekutywy dla władz autonomicznych. Ten nacisk na sprawę samorządu — stawia odezwę tę o wiele wyżej od programu stronnictwa ludowego. „Nie przekraczając granic legalnych, nie zasklepiając się w ciasnym kole interesów galicyjskich, ale czujemy się związani silnym węzłem z resztą narodu polskiego.“ Dlatego też żąda odezwa upominania się o wymiar sprawiedliwości dla Polaków na Szląsku i w Bukowinie, — pragnie, aby poselstwo nasze nie zaniedbywało interesów naszej narodowości poza granicami państwa, o ile się ku temu sposobność nadarzy. Żąda dalej szczerego i rzetelnego równouprawnienia narodowości, popierania przez postów polskich usiłowań narodowych Słowian i zwalczania hegemonii niemieckiej i centralizacji. W sprawie solidarności Koła — czytamy w odezwie, co następuje:

„Ze względu na odrębne interesa, zarówno narodowe, jak ekonomiczne, uważamy za potrzebne, aby postowie polscy połączyli się w jeden klub, z wiązany solidarnością. Solidarność ta jest konieczną we wszystkich sprawach narodowych i krajowych, nie powinna jednak poza tem krepować wolności słowa i swobody zapłaty, i służyć za tamę, ujmującą w granice polityki rządowej wszelkie zasady demokratyczne i postępowe. W szczególności solidarność Koła nie może przeszkadzać w upominaniu się o krzywdy kraju i karzeniu wszelkiego naruszenia praw obywatelskich i nadużyć władz rządowych. Konieczną jest zatem taka zmiana statutu Koła, aby przy zupełnej solidarności w sprawach narodowych i krajowych Koło polskie nie było reprezentantem opinii i interesów jednego tylko stronnictwa i wyrazem wstecnictwa, które wyznaje większość Koła, lecz potępią większość kraju.“

Pomijamy kwestję, czy do celu tego dojść można przez zmianę statutu, czy przez zmianę składu Koła — a podnosimy tylko, że co do kwestyi solidarności odezwa ta różni się od manifestu ludowców w tym zasadniczym punkcie, że nie stawia zmiany statutu Koła, jako warunku solidarności, ale jako postulat, do którego konieczne dążyć należy. Na to zaś zupełna zgoda. Nie-

jasnym jest tylko, czy dwukrotnie powtórzony zwrot „solidarność w sprawach narodowych i krajowych“ — ma być „graniczeniem solidarności do tych dwóch kategorii spraw, z czego wynikało, że w sprawach, obchodzących inne kraje austriackie, miałyby solidarność nie obowiązywać. Na to już zgodzić się nie można — wtedy bowiem Koło takie nie mogłoby żadnej polityki prowadzić, żadnych kompromisów z reprezentantami innych krajów zawierając. Sądzymy, że tego nie miano na myśli.

W dalszym ciągu występuje odezwa przeciwko polityce bezwzględnej popierania każdego rządu — żąda reformy ustaw, zabezpieczających swobodę obywatelską i ścisłej kontroli nad ich wykonywaniem. W sprawie reformy wyborczej należy „dążyć do zniesienia podziału na kurje, zmienić przynajmniej niesprawiedliwy rozdział mandatów pomiędzy kurje i obniżyć census podatkowy, oraz pomnożyć liczbę postów z Galicji“. Żąda zniesienia dwustopniowości wyborów w kurji czwartej i piątej i zaprowadzenia tajnego głosowania. Żąda, aby z wszystkich instytucji państwowych mogły korzystać jak najszersze warstwy — aby wymiar sprawiedliwości był jak najtańszym a nauka na wszystkich szczeblach bezpłatna.

Potępiła tendencje stronnictwa konserwatywnego, zmierzającego do utrzymania przywilejów i przywrócenia dawnych ograniczeń swobód obywatelskich. Potępiła walkę wyznaniową i rasową — występując przeciw temu, żeby pod płaszczykiem tolerancji inne wyznania dążyły do obejścia ustaw i uchylecia się od obowiązków obywatelskich. Potępiła wyzysk ekonomiczny i żąda popierania wszystkich instytucji, zmierzających do podniesienia ekonomicznego słabszych. Występuje z całą stanowczością przeciw socjalnej demokracji. — a żąda ustaw i urzędzeń takich, któreby zarówno klasy robotnicze, jak uboższe warstwy rolników, drobny przemysł i rzekodzieła, wzięły w opiekę i pozwoliły im rozwijać się samodzielnie. Po kilku jeszcze uwagach w sprawie ekonomicznego rozwoju kraju, podnoszenia dobrobytu, zwłaszcza warstw najuboższych i najliczniejszych, tudzież klas pracujących umysłowo — wyraża się odezwa o stronnictwie ludowem w sposób jak najsympatyczniejszy, witając w niem „naturalnego sprzymierzeńca“ w walce przeciw kandydatom reakcyjnym, socjalno-demokratycznym, albo tak zwanym chrześcijańsko-socjalnym. Pod temi hasłami wzywa komitet do urny wyborczej wyborców miasta Krakowa, zarówno w kurji miejskiej, jak i w kurji powszechnej.

Komitet miejski w Krakowie zwołały został, jak już donosiliśmy, na d. 3 bm. wieczorem dla oświadczenia się co do kandydatury z V kurji. P. Maciowski oświadczył, że Gawłowicz rzekł się i że w jego miejsce wysunięto kandydaturę księcia Ponńskiego. W obronie tej kandydatury wystąpił dyrektor Kasy oszczędności Słęk. Na wniosek ks. Flisa komitet uchwalił uznać zasadę solidarności Koła za niezbędną. Następnie zabrał głos kandydat ks. Ponński, zapewniając, że ustąpiłby, gdyby się znalazł odpowiedni kandydat prawdziwie ludowy. Dr. Schaitter przypomniał, że kandydatem ludowym jest dr. Szczeban Mikołajski i przestrzegał przed

rozdwajaniem głosów, które może wyjść na korzyść socjalistycznej kandydatury.

Wywołało to gwałtowne filipiki przeciwko kandydaturze p. Mikołajskiego ze strony pp. Bylickiego, Maciowskiego, Paszkowskiego, Słęka i innych. Ostatecznie uchwalono w tajemnym głosowaniu znaczną większością głosów oświadczyć się za kandydaturą ks. Ponńskiego.

Około 200 obywateli zebrało się w kole mieszczańskim, celem bliższego naradzenia się nad wyborami. Obrady zagał p. Szpakowski proponując, by ograniczono się w obradach na wybory z kurji miejskiej, gdyż co do kurji V. nie zapadła jeszcze uchwała komitetu centralnego. Uchwalono jednak bezwzględnie rozważyć dotychczasowe kandydatury. Po krótkiej dyskusji uchwalono jednogłośnie popierać w kurji drugiej dr. Augusta Sokolowskiego i dr. Ferdynanda Weigla zgodnie z uchwałą komitetu miejscowego, uwalniając obydwuch od wyznania wiary politycznej, gdyż działalność obu tych postów jest znana.

Mowę i kandydaturę dra Mikołajskiego przyjęto nader przychylnie, uchwalając przymem następujący wniosek: „Zgromadzeni obywatele miasta Krakowa, przyłączając się do komitetu demokratycznego miejskiego postanawiają popierać z całą energią kandydaturę dr. Mikołajskiego w kurji V, a kandydaturę dr. Sokolowskiego i dr. Weigla w kurji II. Wzywa się przeto przedyum komitetu, by wspomniane kandydatury wszystkim wyborcom jak najgoręcej zalecił i odezwę obwieściło drukiem.“

Przeciwnych tym uchwałom postanowień komitetu miejskiego zgromadzeni nie będą uznawali.

W Podgórzu d. 3 bm. zebrał się na naradę wyborcy z m. Podgórza dla IV kurji z okręgu Kraków-Chrzańów-Podgórze-Wieliczka i Skawina, a wyborców tych było 27 i postawili kandydaturę dra Karola Górskiego, radcy i sędziego w Podgórzu.

Z Tarnowa donoszą, iż wprawdy tam odbyły, unieważniono.

Z Rzeszowa donoszą pod d. 3 marca. Tomasz Szajer, kandydat z IV kurji Rzeszów-Kolbuszowa, znany poplecznik ks. Stojałowskiego, został dziś aresztowany.

Zgromadzenie wyborców z kurji powszechnej przez miejscowy komitet stronnictwa ludowego w Rzeszowie zwołane na dzień 7 b. m. zagał przewodniczący komitetu adwokat Michniewicz, który na przewodniczącego zaproponował dr. Koppla, adwokata miejscowego.

Przemawiali dr. Krogulski i robotnik Sziller ze Lwowa.

Co do kandydatury ks. Fischera uchwalili zgromadzeni wyrazić oburzenie i ubolewanie, że Fischer bez ich wiedzy (!) i przy pomocy protekcji władz rządowych (!) ubiega się o mandat z kurji piątej.

Po tej uchwale zamknął przewodniczący obrady, nie wyczerpawszy porządku dziennego.

Prawyby w Brzozowie odbywały się z kurji V. dnia 1 i 2, z kurji IV. dnia 3 marca. Przy głosowaniu z kurji V. walka między stronnictwem komitetu ludowego pod przewodnictwem adwokata krajowego p. Wincencego Dańca, a stronnictwem komitetu centralnego, toczyła się zażarcie. W głosowaniu brało udział 401 głosujących. Przy pierwszym głosowaniu otrzymali pp. Franciszek Prochaska, burmistrz, głosów 255, Jan Kościński, obywatel miejski, 234, ks. Marcin Biały, proboszcz, 224, Jędrzej Kościński, szynkarz, 202, Tomasz Witkiewicz, notaryusz, 198, Wincenty Daniec, adwokat, 189, Józef Buczek, krawiec, 185, Franciszek Gadomski 184, Józef Bielawski, młodszy, 184, Jędrzej Sawicki 155, Emil Witkiewicz, kandyd. notar. 163, Franciszek Skarbek, zegarmistrz, 157.

Ponieważ przy pierwszym głosowaniu tylko czterech otrzymało głosy nad absolutną większość, przystąpiono do drugiego głosowania, przy którym zostali wybrani p. Tomasz Witkiewicz, notaryusz, Wincenty Daniec, adwokat, Franciszek Gadomski, Józef Buczek, dwaj ostatni obywatele miejscy.

Przy głosowaniu dzisiejszym z kurji IV. wybrani zostali pp. August hr. Dzieduszycki, Emil Witkiewicz, Kazimierz Piątkiewicz, kandydaci notaryalni, Ludwik Kurcz, Józef Kustron, obywatele miejscy, Jan Piławski, Franciszek Miciak, Wolf Reich i Izraelowicz Samuel, urzędnik sądowy.

W Myślenicach na zebraniu wyborczem dnia 27 lutego uchwalono z IV. kurji popierać kandydaturę posta do Sejmu Sredniawskiego, a z kurji V. kandydaturę Wojciecha Małochy.

Z Sambora donoszą, że dnia 2 marca zakończone zostały prawyby w tamtejszym powiecie. Pomimo niebywałej, szalonej agitacji ze strony partii dra Franki, wydały prawyby, odbyte tak w gminach, jak w mieście Sambora, ogromną większość dla kandydata narodowego. Kandydatura dr. Wiktora Lechowskiego jest zapewniona.

Z Brodów donoszą pod d. 5 bm.: Wobec licznego zgromadzenia wyborców zdawał wczoraj dr. Emil Byk sprawę z działalności w Radzie państwa, zgłaszając zarazem ponownie swoją kandydaturę na podstawie postępowego programu lewicy sejmowej i solidarności Koła polskiego. Po wysłuchaniu sprawozdania, uchwalono jednogłośnie wotum zaufania dr. Emilowi Bykowi i polecono go, jako jedyne kandydata na następny okres prawodawczy dla okręgu miast Brody-Złoczow.

Z Kałusza donoszą nam pod d. 4 bm.: Prawyby z V. kurji odbywały się u nas przez 2 dni, tj. 2 i 3 marca i zakończyły się niefortunnie dla stronników Romanczuka.

Lista komitetu powiatowego zyskała przez sło 3/4 głosów.

Porządek nie został zakończony najmniejszym nawet zająciem.

Dzisiaj odbywają się wybory z IV. kurji i z prawdopodobnym rezultatem takim samym. Na godz. 3 popoł. zwołane zgromadzenie wyborców do Rady powiatowej.

Kazimierz Rojan.

PRAWDZIWY KONIEC.

(z cyklu nowel: p. t. „Z czterech krańców“.

Nowela zachodnia

(Ciąg dalszy.)

Jednak po przedstawieniu opasła piękna pani tak szybko leży, iż Ewald nie mógł poznać jej w tłumie. Zrozpaczony biegł dłuższą chwilę przed teatrem, tam i napowrót, lecz w końcu uznał, że najlepiej będzie zjeść wiewier kolację, a potem dopiero zastanowić się nad dalszym działaniem.

Weszył zatem do jednej z najbliższych restauracji. Nim jednak przystąpili do wyboru potraw, zbliżył się do ich stolika dr. Efferson i zauważył:

— Kazałem zbadać dzisiejsze menu. Ostrzegam cię margrabio, że szczupak w sosie jest nieświeży. Oto na dowód orzeczenie rzeczoznawcy sądowego. Racke przewidywał, że tu zabdziesz jadł wczoraj, ja zaś oddawna nie dowierzałem tej wspaniałej garcuchini... — Bardzo dobrze, kochany doktorze, każę w tej chwili podać sobie szczupaka w sosie i przekonam cię, że zdrow będę, jak ów szczupak przed dostaniem się w sieć rybaka. Ty

zaś zany doktorze, postaraj się tymczasem, aby nasz wspólny przyjaciel, mistrz Racke, zjawił się tu, co prędzej.

— Zaraz go będzie miał, margrabio. — Któż jest ten Racke? — zapytał Armand.

— A prawda, nie znasz go jeszcze. Mistrz Racke... jestto...

Nie dokończył, gdyż właśnie przy stole zjawił się Racke we własnej osobie.

— Któż jest mistrz Racke, pytasz — ciągnął margrabia dalej, śmiejąc się w oczy przybyłemu. — Oto go właśnie masz. Chcesz zatem wiedzieć, kto to taki? Mistrz Racke, to mój towarzysz, opiekun, anioł stróż. Nie obawiam się, aby mi włos z głowy spadł, gdyż mistrz Racke wie wszystko, przewidzi wszystko i zapobiegnie złemu. Gdybym mu chciał uciec, lub uwolnić się na chwilę z pod jego opieki, trudziłbym go tylko daremnie. Gdybym na przykład kupił najszybszy balon za cenę 4000 funtów z jednym sterem i o dwu skrzydłach do kierowania, nazwanym dla swej szybkości „Błyskawica“ i na tym balonie wbił się w powietrze, a potem, porwany przez najstraszniejszy huragan, pędził z szybkością 40 metrów na sekundę i spadł gdzieś na skalne wybrzeże Norwegii, ręczę, że mistrz Racke siedziałby już tam nad brzegiem i czekał na mnie... obojętny jak zawsze, bez oznaki zniecierpliwienia: — Margrabio! — rzekłby z boskim spokojem. — Pokoje w gospodzie zamówione, gotowa wierzcha cię czeka“. W gospodzie zastałbym

niechynnie dra Effersona, który już zbadał menu i zmierzył temperaturę pokoju. Dla mistrza Racke nie ma nic niepodobnego pod słońcem. On w takim wypadku w pół godziny po moim odlocie, siedziałby w drugim balonie za cenę 8000 funtów, nazwanym „Myśl“, o dwu sterach i czterech skrzydłach i przybyłby z pewnością o godzinę wcześniej przedemną na miejsce. To jest mistrz Racke! Sądziś może, że zmyślam? Przenigdy! Oto przekonasz się sam zaraz.

Tu zwrócił się margrabia do zadowolonego opiekuna i rzekł:

— Mój zany mistrzu. W loży parterowej na prawo, siedziała śliczna kobieta; zefir, anioł, poezja, Wenus... słowem, coś niezwykłego. Kto to taki?

— Jestto pani Helena Forming, żona bankiera z City. Najpiękniejsza z kobiet wysp obu... Widziałem cię margrabio, jak kierowałeś ku niej strzałki Amora.

Ewald porwał ducha opiekuńczego za rękę i ścisnął ją silnie, wykrzyknął:

— Potworze, raku morski!... przesładujesz mię od kilku dni zjadalej, niż mój cień własny, który przynajmniej nocą znika. Pokaż co umiesz i postaraj się, bym dostał od niej zaproszenie, od niej jedynej, a wszystkie inne oddam ci... dam ci cały koszyk zaproszeń w upomniku.

Roztropny Racke zamyslił się. Widocznie ważył, o ile zaproszenie bankiera Forming może wpłynąć na szybszy wyjazd margrabiego do Afryki. Wreszcie rzekł:

— I owszem, jutro o dwunastej w południe będziesz pan je miał.

Nie śniły się już tej nocy młodemu zapalcowici kwarcytowe skały, przetkane jak makaty nitkami złota, ukapane w promieniach afrykańskiego słońca, lecz nawiedziła go czarowna mara z usmiechem na ustach i zalotnymi fiołkami miasto oczu, otulona w przejrzystą gazę barwy pogodnego nieba.

Rankiem błąkał się Ewald beznamiętnie po rojnych ulicach Londynu, nie zważając na częste ataki obcych łokci, skierowane ku gornym sferom jego tużurka.

O dwunastej — jak to przepowiedział mistrz Racke — otrzymał zaproszenie od bankiera Forming, pisane kobiecym piśmem, wonejące wytwornem pachnidłem, lecz podpisane przez samego bankiera.

— To ona własnoręcznie pisała tę kartę — zawołał Ewald w zachwycie. Tak był pewnym, że się nie myli, iż gotów był stawić w zakład całą kopalnię afrykańską. I nie mylił się.

O czwartej wstępował z bijącym sercem w progę wspaniałego pałacu Formingów, i rzucił kartę na wytłaczaną podstawkę.

Za chwilę wszedł śmiało do małego saloniku kobiecego i znalazł się oko w oko z panią Heleną.

Uśmiech, którym powitała go prześliczne usta młodzieńczej kobiety, ściał mu od razu krew w żyłach. W tym jednym przelo-

tnym uśmiechu skupiło się całe uczucie Julii Capuletti, gdy na balu po raz pierwszy ujrzała Romea. Twarzyczka pani Forming o cechach anielskiej łagodności i dziecięcej prostoty, nakazywała mu zapomnieć o ziemi, zatracić pamięć czasu, miejsca i życia...

Nieprzeczta jakaś siła, szeptała pięknemu młodzieńcowi do ucha: Czyż nie widzisz?... ona cię już kocha.

Zapatrzony, nie mógł przemówić. Wtem rozległy się melodyjne słowa:

— Usiądź pan. Jesteś naszym dobrym znajomym, choć widzimy się poraz pierwszy. Cały Londyn mówi o panu, wszyscy się nim zachwycają i zazdroszczą gwiazdy, nadanej mu przez niebo za przewodniczkę życia.

— Gwiazda moja o pani, jest istotnie niezwykłą. Niekiedy świeci ona tak jasno, że aż mi oczy poraża. Przebacz mi pani, że na chwilę wzrok mój dłońia przystoić muszę, gdyż właśnie teraz zabyła ona najjaśniejsi.

Pani Forming zrozumiała przenośnię, więc odrzekła z usmiechem:

— Myślałam, że słońce południowe, które tak przypala cerę białych, zmienia także i wasze zwyczaje. Nie jesteście szczerym.

— Tak pani, nie jestem szczerym. Gdy szczerześć moja, gdyby przedarła się przez usta, musiałaby palić, jak to słońce, które przepalilo moją cerę. Czyliż zatem pozwolił mi pani być szczerym?

(C. d. n.)

W Czerniowcach przy wczorajszych wyborach w kurii V. zostali wybrani kandydaci rządu: radca dr. sąd. kraj. Izidor Winnicki i Rumun dr. Jerzy Popowicz. Pierwszy, jak nam telegrafują, otrzymał 503 głosów na 610 głoszących, drugi wybrany jednogłośnie. Kontrkandydat Wiennickiego socjalista Zeplichal otrzymał 89 głosów.

Sprawozdanie pusta Piętaka.

Poważne zebranie polityczne odbyło się wczoraj w sali ratuszowej. Zdawał sprawę ze swej z górą trzechletniej działalności poselskiej prof. Piętak, poseł m. Lwowa do Rady państwa, demokracja. Sala była zapelniona szczerze, a na galerii, oprócz wyborców przyzwoitych, zajęła miejsce pewna liczba socjalistów i zwolenników Kozakiewicza. Ta gromadka, zachowaniem się iście kozackiem, miała ochotę powągać zebrania zakłócić i ewentualnie takowe zerwać, ale ten zamiar nie udał się jej całkowicie.

Krzesełko prezydyjne zajął p. K. J. Janowski.

Wystąpił na mównicę prof. Piętak i rozpoczął wyczerpujące sprawozdanie, szczerze, jak się wyraził, spowiedź, ze swej poselskiej działalności. Zaznaczył, iż w Radzie państwa przebywał od r. 1894 i był świadkiem rządów 4-ech z kolei gabinetów, począwszy od hr. Taaffeego do hr. Badeniego. Parlament przez ten czas pracował żywo i energicznie. Przeprowadził kilka reform zasadniczych i powiłał cały szereg ważnych uchwał, zarówno w dziedzinie ustawodawstwa, jak i gospodarstwa państwowego.

Najpierw reforma wyborcza.

Dzisiaj jej są znane; poruszała ona przez lat 3 wszystkie umysły. Przeszedłszy różne stadia, weszła w życie za gabinetu Badeniego. Nie zmienia ona zresztą zasad dotychczasowych z gruntu; jest raczej nową przybudówką do starej budowy. Nie zaspakaja całkowicie żądań różnych stronnictw, ale częściowo zadawała każde z nich. Reforma stworzyła w Austrii półtora miliona nowych wyborców, z czego w samej Galicji 900 tysięcy; liczba posłów w państwie zostaje zwiększoną o 72-ch, w Galicji o 15. W długim toku tej sprawy Koło polskie zawsze zajmowało jedno stanowisko: było za rozszerzeniem prawa wyborczego, co też i mowca najgoręcej popierał. Koło starało się również o podwyższenie liczby nowych posłów, przeznaczonych dla Galicji, ale bez skutku.

Drugą wielką reformą, jest reforma podatkowa. Została ona przeprowadzona tak, że wkłada ciężar podatkowy więcej na klasy zamożne. Opusty i ulgi dla ludności ekonomicznie słabszej są znaczne: podatek gruntowy zmniejszony o 10, a ewentualnie nawet 15%; podatek domowo-czynszowy o 10 do 12 1/2%; podatek zarobkowy o 20 do 25%. Co do podatku z zarobkowego, wyszło to na korzyść opodatowanych, że się debaty przedłużyły, gdyż udało się przy wprowadzeniu nowej ustawy z początkiem r. 1893 dać za podstawę opodatkowania kontyngent z r. 1896 (17 milionów zł. z górą), zamiast wyższego o 24%. Pewne kategorie zarobkowe są całkiem uwolnione od podatku, inne mogą być ewentualnie zwolnione (majster, pracujący sam lub z jednym czeladnikiem itd.). Rezultat to korzystny dla zarobkujących. Ważnym jest ustanowienie podatku dochodowego progresywnego, to jest takiego, który przy wyższym czystym dochodzie ustanawia coraz wyższy procent poboru podatkowego. Dochód 6.0 zł. i niżej zwolnionym jest od podatku. Koło polskie brało żywy udział w pracach około reformy podatkowej, a mowca osobliwie wniósł, ażeby kontyngent przy podatku zarobkowym nie był przez lat 10 zmieniany. Uchwalono wprowadzić, zgodnie z pierwotnym wnioskiem, podwyżkę kontyngentu co lat dwa, ale udało się przynajmniej pierwszy kontyngent (z r. 1898) ustanowić w rozmiarze niższym, stosownie do cyfr r. 1896, bez podwyżki o 24%.

Oprócz zasadniczej reformy podatkowej uchwalono za czasów hr. Badeniego wiele pomniejszych ustaw. Z tych dla rolników ważne są: ustawa o rewizji katastru, zmniejszająca z r. 1895ym podatek gruntowy o 2 miliony i ustawa, normująca odpisywanie podatków w razie klęsk, o tyle korzystna, że wprowadza takie odpisywanie z reguły, ustawa, gdy przedtem zależało ono od uznania władz. Są i ustawy specjalnie dogodne dla miast. Dla robotników ważną jest ustawa, zwalnająca sługi od stempli przy aktach służby dotyczących. Zwolniono od wszelkich należności wkładki do kas oszczędności; zniesiono nagrody za donosy o defraudacji podatkowej. Podatek giełdowy został zaprowadzony. Koło polskie czyniło starania, ażeby spadki, szczególnie drobne zwolniono od nadmiernej należności podatkowej, a jakkolwiek dotąd celu nie osiągnęło, jest przecież nadzieją, że da się to przeprowadzić w najbliższej sesji Rady państwa.

Trzecią z przeprowadzonych jest reforma postępowania sądowo-cywilnego. Zapewni ona lepszy i prędzyszym wymiar sprawiedliwości, a może i jej potaniecie. Wobec nas reforma o tyle naprawiała dawną krzywdę, że zwiększa znacznie liczbę sądów, zbyt małą i w stosunku do ludności i obszaru kraju i w porównaniu z innymi krajami. Główna robota o koło tej reformy odbywała się w komisjach, a postówie polscy brali w niej czynny udział. Żądano także reformy w sprawach niespornych, spadkowych i opiekuńczych; tego się przeprowadzić nie dało, jest zresztą podstawa do mniemania, że to w czasie niedługim nastąpi. Nie przeprowadzono także na razie reformy kodeksu karnego, ale może to i lepiej, gdyż trudnoby było odradu wprowadzić w życie tak ważne dwie reformy sądowe, jak cywilną i karną. W każdym razie bogaty materiał do reformy karnej zebrano, początek zrobiony — i rzecz ta w przyszłości przyjdzie do skutku.

Co do ustaw prasowych, nie uczyniono wprawdzie żadnych zmian, wymagania opinii, ale coś się jednak zrobiło. Zniesiono kaucey dziennikarskie; pozwolono prowadzić sprzedaż gazet bez specjalnych na to

pozwoleń, wszystkim, mającym ogólne prawo do prowadzenia handlu; zezwolono na sprzedaż gazet przez t. zw. automaty; ustanowiono prawo do odszkodowania w razie nieprawnej konfiskaty; nakazano wyraźne wskazywanie powodów konfiskaty w wyrokach, takową zaś potwierdzających. Zniesienie stempla dziennikarskiego i wolny kółportaż, jakkolwiek uchwalono w jednej z Iz, nie wejść przeciwieństwu w życie na mocy decyzji ubiegłego parlamentu. Koło polskie było za kółportażem, lecz przeciwko zniesieniu stempla, a to ze względów finansowych, z powodu, że środki ten w danej chwili nadwyrężyłby równowagę budżetu.

Mowca głosił także z kołem, a gdy z tego powodu podnoszono przeciwko niemu zarzuty, czuje się w obowiązku przedstawić wyjaśnienia.

Najprzód zarzucono mu, że głosując za utrzymaniem stempla, odstąpił od zasady demokratycznej. Nie zgadza się na to. Stempel nie ma nic do czynienia ani z demokracją, ani z arystokracją, może nieistnieć w państwie absolutnym i istnieć w państwie konstytucyjnym, jeśli to konieczne ze względów budżetowych. W sprawie stempla to samo mowca oświadczył niegdyś swoim wyborcom; powiedział, że będzie za jego zniesieniem, jeśli stosunki finansowe na to pozwolą. Nie pozwalają jednak... Są zresztą inne ciężary podatkowe, których zniesienie daleko jest ważniejszym i naglejszym. Gdyby n. p. szło o wybór pomiędzy stemplem a opustem lub zniesieniem tak przykrego dla chłopów podatku spadkowego, który nieomal zmusza ich do ponownego nabywania za ciężkie pieniądze własnej ich spadkowej chudości, — mowca zaszaby głosił za zniesieniem drugiego. Tak samo, gdyby szło o to, czy znieść podatek konsumcyjny od chleba, czy też stempel, nie wahałby się ani chwili i wolnoby od ciężaru podatkowego chleb... Głosując inaczej, postępowalby właśnie przeciw zasadom prawdziwej demokracji. (Bravo). Drugi zarzut jest, że mowca głosując przeciw zniesieniu stempla, działał przeciwko interesom oświaty. I z tem się nie godzi... Prasa więcej aniżeli środkami szerzenia oświaty, jest czynnikami politycznym, zresztą bardzo użytecznym i wielkiego uznania godnym. Oświatę szerzą szkoły — i zanim się znieście stempel, w interesie oświaty wartoby najpierw znieść czesne w szkołach średnich. Tak samo, jak stempel, daje ono około 2 milionów zł. rocznie (Znów: bravo!).

Zresztą wniosek o stempel, przedstawiony na końcu sesji parlamentarnej, prawie w przeddzień rozwiązania Rady i oczekiwanych wyborów, był na prawdę tylko manewrem nowo wyłonionej partii postępowej niemieckiej. Robił on wrażenie komedii... „A ja — mówi prof. Piętak — mam wstręt do wszelkich komedii... Radzono mi, ażeby wcale w tej sprawie nie głosił, bo mnie dziennikarstwo wie, ale w mnie rogata dusza, przekonaniu memu kłamać nie umiem — i dlatego głosiłem... Jak widzę zresztą, oprócz paru szpilek, prasa obszesa się ze mną dość łagodnie.“ Zresztą rząd sam jest za zniesieniem stempla w zasadzie — i w czasie właściwym to nastąpi.

Dalej przeszedł szanowny mowca do uchwał parlamentu w sprawach ekonomicznych.

Wymienił tu, jako ważne: ustawę o kolejach lokalnych, ustawę przyznającą pożyczkę melioracyjną pierwszeństwo hipotek, zmniejszenie ceny soli bydłczej (przeformowane przez Koło polskie), ustawy o interesach na raty, o wysprzedżach, o zapobieganiu fałszowaniu artykułów spożywczych itd. Uchwalono także w tej epoce parlamentarnej budowę 11 kolei i kolejek lokalnych.

W dziedzinie polityki społecznej przeprowadzono ustawy: o odpoczynku niedzielnym, o przynależności do gmin, o sądach przemysłowych, ustawę o rozszerzeniu ubezpieczenia od wypadków na nowe kategorie robotników (mowca gorąco popierał tę sprawę), dalej ustawę przeciwko nadużyciom agentów emigracyjnych, o konkurencji kościelnej i t. d. W interesie pracujących umysłowo przyjęto ustawy: o ochronie wynalazków (patentów) i o ochronie praw autorskich, zarówno w zakresie piśmiennictwa, jak i sztuki.

Jednym z najważniejszych czynów Rady państwa była akcja w kierunku polepszenia bytu urzędników i funkcyjaryuszów rządowych, nauczycieli, sług sądowych oraz ich wdów i sierot. Sprawę tę mowca popierał najgoręcej. Zbierał nieraz w niej głos, a szczególnie obchodził go los wdów i sierot. Rezultat pod tym względem jest świetny, a minister skarbu, z którego przeprowadzono te ustawy, postawił tem sobie pomnik. Mowca czynił pomyślane starania o polepszenie losu nauczycieli, a liczne podziękowania, otrzymane przezeń z różnych stron, są świadectwem jego prac. Starania mowcy o podwyższenie płac sług sądowych na razie nie zostały uwiecznione pomyślnym rezultatem; ale ma nadzieję, że to się przeprowadzi w najbliższym czasie. Domagał się także w komisji budżetowej polepszenia plac funkcyjaryuszów poczt i telegrafów, mężczyzn i kobiet — i to z czasem przyjdzie do skutku. Co do dyktaryuszów, udało się przeprowadzić rezolucję, żądającą: a) podwyższenia im pensji; b) instytucji zabezpieczenia na wypadek chorób — i c) tej reguły, ażeby dyktaryuszom, którzy przez lat 12 służyli wiernie, przyznano takie same prawa do zajmowania stałych posad, jak i wyśłużonym wojskowym z certyfikatami. Wskutek tych starań rząd wypracował projekt o zabezpieczeniu dyktaryuszów — i po raz pierwszy paru z nich otrzymało pensye emerytalne.

Przeprowadzono nadto szereg specjalnych ustaw o polepszeniu plac profesorów, lekarzy, sędziów, komisarzy pow., duchowieństwa.

„Oto krótki obraz ustawodawczej działalności Rady państwa — mówi dalej prof. Piętak. — Wylizyłem tu zresztą ustawy nie wszystkie. Z powodu jej ożywionej działalności, nazwał ktoś Radę państwa „fabryką paragrafów“. Ten dowcip to nie nagana, to chluba. Wszak ustawy składają się z paragrafów... a ile ustaw nowych, tyle reform poważnych i skierowanych ku dobru ogółu.“

Zresztą zrobiono nie wszystko, nie załatwiono niektórych rzeczy, czy to dla braku czasu, czy dla innych względów. Tak nie przeszła ustawa o przymusowej asekuracji od ognia, bo nastęca ona wiele wątpliwości i trudności. Nie przeprowadzono gruntownej reformy ustawy przemysłowej, nie załatwiono sprawy pragmatyki służbowej, urzędów pojedynczych w kwestjach pracy itd.

Co zrobiono dobrego, to naturalnie korzystnym będzie zarówno dla całego państwa, jak i dla nas. Udało się przecież uzyskać pewne specjalne korzyści dla samej Galicji. Oto niektóre z tych korzyści specjalnych: Przyznano obligacyom kolejowym Banku krajowego pupilarne bezpieczeństwo, wyznaczono na regulację rzek w Galicji 680.000 zł. z górą czyli o 180.000 zł. więcej, niż w roku poprzednim, a jest nadzieją, że z ustanowieniem funduszu inwestycyjnego daleko znaczniejsze sumy będą przeznaczane na ten cel, ustanowiono we Lwowie wydział lekarski przy uniwersytecie i wzniesiono gmachy; założono gimnazjum rządowe w Buczaczu i ruskie gimnazjum w Przemyślu; zbudowano i uchwalono budowę nowych gmachów dla szkół; w toku jest sprawa założenia akademii handlowej we Lwowie; skompletowano liczbę inspektorów powiatowych; podwyższono subwencję akademii umiejętności w Krakowie do 20.000 zł.; wyznaczono na restaurację katedry na Wawelu z funduszu państwowych 20.000 zł.; ustanowiono nowe starostwa i urzędy skarbowe i wzniesiono odpowiednie budynki; sprawa Morskiego Oka, przekazana sądowi polubowemu, weszła na nowe tory; m. Lwów otrzymało zwolnienie swej pożyczki od stempli i należności, oraz uzyskało dla niej bezpieczeństwo publiczne.

W sferze gospodarstwa państwowego także ważne powzięto uchwały.

Wprowadzono nowy, praktyczniejszy sposób budżetowania i zaprowadzono fundusz inwestycyjny, przeznaczony po części na kongresy różnych mniejszych pożyczek inwestycyjnych, głównie zaś na niezbędne i zakreślone na dłuższe terminy inwestycje, które ze zwyczajnego budżetu pokryte być nie mogą. I kraj nasz odniesie ztąd poważne korzyści.

Wogóle Rada państwa pracowała z żarliwością i dokonała wielu dzieł ważnych. Koło polskie brało czynny udział w tej pracy. Liczono się z niem, jako z odłamem parlamentarnym silnym i solidarnym. Wobec tej okoliczności, naturalnie, gubić się musiała niejako indywidualna działalność posłów. Występowali oni głównie wewnątrz Koła, w komisjach, a w Izbie wtedy, gdy działali z polecenia Koła. Mowca czynnym był uczestnikiem prac Koła. Należał w Koło do tych komisji i interesował się wszystkimi sprawami. W komisji budżetowej występował między innymi energicznie za tem: ażeby dostawy i roboty dla wojska, konsystującego w Galicji poruczało miejscowym drobnym przemysłowcom; za uwolnieniem od podatku konsumcyjnego najniezbędniejszych artykułów żywności; za rewizją podatku czynszowo-domowego; uregulowaniem plac robotników w fabrykach tytoniu w Galicji itd. Zajmował się też sprawami szkolnymi i sprawą dopuszczenia kobiet do wyższych studiów naukowych.

Długie, dwugodzinne przemówienie prof. Piętaka zbliża się ku końcowi. „Prostawawszy jeszcze twierdzenie artykułu Kur. Lwowskiego, jakoby Koło polskie nie zajmowało się kwestyją taryf zbożowych (przeciwnie, zrobiło w tej sprawie wszystko, co było w jego mocy), — kończy szanowny mowca w ten mniej więcej sposób:

„Pracowałem ilem mógł, a w każdej sprawie starałem się mieć własny sąd. Samieństwo mi mówi, że nie czyniłem frymarki z mojem przekonaniem. (Bravo). Gdy pogląd Koła różnił się z moim, siedłem z niem, jeśli to uważałem za niezbędne; inaczej korzystałem z ulg statutu. Mam nadzieję, że czynności moje znajdą należytą ocenę w współobywateli (Przebiegłe bravo).“

Dodaje szan. profesor, że pierwotnie postanowił wobec ciężaru pracy poselskiej nie stawiać swej kandydatury na nowo i w żadnym razie nie przyjmować wyboru; taką była jego decyzja nawet w chwili zwolnienia obecnego zebrania. Ale w ostatnim momencie, na wyraźne żądanie grona wyborców, zniewolony, jakkolwiek kandydatury nie stawia i pozostaje na uboczu, oświadcza, iż gdyby mimo to otrzymał głosy wyborców, uważał to będzie za ich rozkaz — i obowiązkiem spełni... (Znów długie i gorące bravo).

Na tem skończyło się przemówienie b. posta. Wszły teraz na porządek dzienny interpelacje.

Pierwszy wystąpił p. Piepes, wiceprz. Izby handlowej. Zapytał mianowicie: czy prawdziwym jest wniosek, wysnuty ze słów posta Piętaka, wygłoszonych podczas rozpraw w kwestyi odpoczynku niedzielnego, jakoby podzielał on hasła nienawisli rasowej względem Izraelitów? Sam interpelant, znając prawy umysł i wysokie poczucie sprawiedliwości u profesora P., nie wierzy w to wcale; idzie mu jednakowoż o publiczne w tej mierze oświadczenie.

Odpowiada prof. Piętak.

Stawia kwestyę jasno. Idzie tu o antysemityzm. Termin ten oznacza nienawisć do pewnej rasy. Już przed wyborem do Rady państwa mowca oświadczył i dziś oświadcza, że ocenia każdego człowieka według jego indywidualnej wartości, bez względu na rasę, wyznanie, urodzenie. To też nienawisć antysemitcka jest mu zupełnie obca. Jako profesor od lat 30, miał do czynienia z setkami i tysiącami młodzieży izraelskiej — i ta, dziś zajmująca liczne i poważne stanowiska w społeczeństwie, może zaświadczyć, iż w stosunku z nią kierował się zawsze zasadą najbezwzględniejszej sprawiedliwości. (Długie bravo i okrzyki: „Prawda“). Jeśli to świadectwo nie wystarczy, to próżniemi będą zapewne i obecne oświadczenia mowcy. (Znów bravo!).

Z drugą interpelacją, w sprawie stanowiska Koła polskiego co do spraw szląskich i gimnazjum cieszyńskiego wystąpił p. Drągowski. Prof. Piętak dał zupełnie zadowalniające i w tej mierze wyjaśnienia.

Teraz zabrał głos p. Tadeusz Romaniowicz.

Mowca zamierza uczynić wniosek, którego uzasadnienie będzie bardzo łatwe. Spowiedź posta Piętaka, jak ją sam nazwał, jest w samej rzeczy szczerą, dokładną i nie pozostawiającą żadnej wątpliwości. Nawet w punktach, gdzie część opinii była z nim w niezgodzie, powiedział jasno, czego chce, dokąd i dla czego dąży. Potrzeba nam takich właśnie posłów, co mają „rogatą duszę“, posłów z przekonaniem. Prof. Piętak pracował szczerze i gorąco, pracował zawsze dla dobra ogółu. To też mowca wnosi, aby za tę uczciwą pracę przyletnie złożył mu podziękowanie i udzielił *totum* ufności.

Wniosek ten witają obecni przeciwnymi okłaskami i powstaniem z miejsc. Przewodniczący uważa to za przyjęcie wniosku (Znów gorące okłaski).

Posiedzenie dobiega ku końcowi.

Na chwilę jeszcze rozwesela zebranych swą „wyższą humorystyką“ p. Jegerman, który przez kwadrans opowiada różne historyjki, po to, ażeby na końcu oświadczyć, iż za p. Piętakiem głosować nie będzie.

Posiedzenie wreszcie zamknięto.

Kwestya bezpieczeństwa publicznego podczas wyborów.

Kraków, 4 lutego.

Rada miejska krakowska, na zwołanem na dziś posiedzeniu, jako sprawą główną, zajęła się miłą obradami nad preliminarzem budżetu gminy, tymczasem dyskusya wprowadzoną została, z umotywowaniem i uznaniem nagłości, na ważną kwestyę publicznego bezpieczeństwa, podczas nadchodzących wyborów i sprawie tej poświęcono prawie całe posiedzenie.

Wiceprezydent, dr. Jakubowski, na początku posiedzenia przedłożył wniosek naglący, aby Rada urosiła prezydenta, oraz przewodniczących wszystkich sekcji, aby wspólnie omysłili środki bezpieczeństwa przy wyborach, przedzwyczajnym z kurii V. — W umotywowaniu dr. Jakubowski zaznaczył, iż tak nieszczerstwo, jak i inteligencya w Krakowie w wyborach z tej kurii tylko w takim razie weźmie udział, jeżeli zapewnione będzie zupełne bezpieczeństwo.

To, co już w miesiącu splecionem zostało przez członków partii socjalistycznej: samowolne wtargnięcie do gmachu magistratu i sali Rady, pobicie służby miejskiej i inne ekcesy uliczne, nie dają gwarancji, aby bezpieczeństwo było istotnem. Chociaż kwestya ta nie do zarządu miasta, lecz do organów policyi należy, trzeba, aby prezydent i władza miejska rzecz poruszyła i zażądała od odpowiednich czynników zarządzeń, gwarantujących spokój i bezpieczeństwo mieszkańców.

Przeciw motywowi dr. Jakubowskiego oświadczyli się pp. dr. Rosenblatt i dr. Kohn, twierdząc zgodnie, iż rzecz poruszona, należy do rządu i policyi, a Rada dyskutować o tem nie ma powodu. Obaj oświadczyli nadto, iż bynajmniej nie obawiają się żadnych ekcesów. Hr. Wodzicki widzi we wniosku dr. Jakubowskiego utworzenie jakiegoś komitetu bezpieczeństwa publicznego, groźbę połozenia, której on wcale nie uznaje i żąda zamknięcia dyskusji. — Rada wszakże oświadcza się za dalszemi obradami nad sprawą.

Dr. Styczeń jest zdania, że dla komisji wyborczej niezbędne jest zastrzeżenie wszelkiego bezpieczeństwa i sprawa ta leży w granicach kompetencji Rady miejskiej. Gminy czuwać powinny, aby się szkoła nie stała mieszkanką. Trafiało się, że już nieszczęsno akta wyborcze. W tej sali komitet socjalistów szturmem wyparł innych obywateli legalnie obradujących. Naczelnicy socjalistycznego popętujały gwałty publiczne. Niezbędna jest gwarancja, iż aktów samowoli nie będzie. Mowca oświadcza, iż nie będzie uczestniczył w komisji wyborczej, jeżeli rząd nie da mu gwarancji bezpieczeństwa, a siłą, jak rekruta nie weźmą go i nie zniewolą do pełnienia czynności obywatelskiej z niebezpieczeństwem połączonej.

Dr. Pieniążek zaznacza, iż utrzymanie bezpieczeństwa nie od prezydenta zależy, nie można też polecać mu obmyślenia środków zasadniczych, bo ten, kto środki owe obmyśli będzie iż mu miał na siebie wziąć za nie odpowiedzialność. Do odpowiednich czynników należy się udać z tem żądaniem.

Nastąpiły repliki wnioskodawcy i przeciwników wniosku, a w toku po raz drugi nie przychyliła się większość Rady do wniosku o zamknięcie dyskusji.

Dr. Jordan wyraził dr. Jakubowskiemu wdzięczność za poruszenie sprawy, wiadomo bowiem, że w ostatnich tygodniach bezpieczeństwa nie było. Idzie o to, aby ludność miała pewność, iż podczas wyborów będzie spokój i bezpieczeństwo. O siebie mowca się nie obawia, lecz innym przyznaje słuszność w obawianiu się o bezpieczeństwo, bo skoro już gwałtu użyto, to jest podstawa do twierdzenia, że z msta jest czynność władz. Uchwała Rada nie potrzebuje, lecz dobrze, że rzecz poruszona została i że ogół mieszkańców się dowie, iż Radzie zależy na tem, aby każdy wyborca bezpiecznie mógł głos swój oddać.

W ostatniem przemówieniu wnioskodawca dr. Jakubowski zaznaczył, iż szło mu głównie o położenie tamy postępowaniu tych, którzy chcą dla własnych celów korzystać z przestarechu, przez nich wywołanego, wśród ludzi spokojnych. Odpowiedzialność za bezpieczeństwo ponosi rząd, lecz zdającą za taką odpowiedzialność, gdy dopiero lekarz stwierdzi, że mi nogi lub ręce połamano. Nie o odpowiedzialność, lecz o faktyczne bezpieczeństwo się rozchodzi. Z tej sali pierwszy wobec gwałtu uciekł komisarz bezpieczeństwa. Publiczność powinna wiedzieć i wierzyć, iż nie jest bez opieki.

W zarządzeniem głosowaniu wniosku dr. Kohna o przejęcie nad sprawą do porządku dziennego, upadł; a nie uzyskał także aprobaty Rady wniosek o upoważnienie prezydenta o domaganie się u odpowiednich czynników zarządzenia środków bezpieczeństwa. Tak więc dyskusya tylko stała się wyrazem

zapatrywań pojedynczych członków Rady na sytuację w okresie wyborczym.

Inne uchwały i sprawy załatwione, nie mają ogólniejszego znaczenia. Do obrad nad budżetem nie przystąpiono, lecz prezydent zarządził jeszcze posiedzenie poufne przy drzwiach zamkniętych.

Zatarg grecko-turecki.

Z wielką niecierpliwością oczekuje cały europejski świat polityczny odpowiedzi rządu atenskiego na zbiorową notę mocarstw. Od tej noty zawisł spokój na Bałkanach i zaangażowanie na razie groźnej burzy, jaka się skupia nad cesarstwem ottomańskim. Ludzi się już jednak dłużej niepodobna. Wczoraj odbyła się w Atenach rada ministrów, a drut telegraficzny rozniósł po świecie pogłoskę, że rząd Delyannisa zamierza nie zgodzić się na odwołanie Vassosa i trwać dalej w polityce czynnego oporu przeciw woli i zbiorowemu działaniu mocarstw.

Równocześnie donosi paryski *Journal*, iż król Jerzy zamierza nie ustąpić pod naciskiem europejskim i gotuje się do wojny z Turcyą. Floty mocarstw — wyruszył się król przed korespondentem *Journala* — nie wedrą się w głąb kraju. A może wielkie państwa zechcą utworzyć mieszaną oddział i najechać Grecyę? Natenczas wicher narodowo-greckiego powstania przędzie przez całą Macedonię, — a Grecy niezawisłego królestwa będą walczyć do ostatniej kropli krwi...

Inspirowana przez ministerstwo prasa grecka dmie w surmy bojowe. Półturkowska *Proia* nie pojmuje, dlaczego wojna między Grecyą a Turcyą ma być grabarzem europejskiego pokoju. Zlanie tego dziennika sztucznie podtrzymywana duszna atmosfera stosunków międzynarodowych przesyci się większem niezadowolaniem, jeżeli mocarstwa dopuszczą się jednej jeszcze niesprawiedliwości względem żywiołu hellenickiego. *Asy* nazywa autonomię Krety „dyplomatyczną łataniną“, nie mogącą się żadną miarą ostać wobec potęgi wypadków i rozgoryczenia, potracającego o stronę religijną waśni. *Akropolis* bezwzględnie odrzuca wszelkie reformy pod egidą międzynarodowej spółki. Oznaką determinizmu, z jakim zamierzają Grecy rzucić na szalę losu przyszłość swoją, jest odezwanie się dziennika *Scrip*: My z prawdą idziemy naprzód wobec całej Europy; niech się dzieje, co chce... Wtórę mu w duchu podobnym *Hestia*: „Idźmy, gdzie nie dosięgną nas powieci Europy!“

W ślad za tymi groźnymi pomrukami wojennymi idą i czyny. W tych dniach mają być powołane rezerwy z lat 1890, 1889, i 1888, a następnie ogłoszona będzie mobilizacya powszechna. Przewieczoraj odeszła jedna bateria artylerji do Wolo. W Atenach i pod Salaminą spią okopy, a na obwarowane forty wytaczają działa. Zatelegrafowano do królewicza Jerzego i wszystkich komendantów, aby pod żadnym warunkiem pozycyji swych nie opuścili bez wyraźnego rozkazu z Aten. Na giełdzie berlińskiej rozszalał się pogłoska, że król Jerzy udał się osobieście do Tessalii, aby stanąć na czele wojska. Wobec stanowiska Grecyji, zwróciła Wysoka Porta — jak donosi *Post* — uwagę gabinetów europejskich, że coraz bardziej zwiększa się możność starcia między obu państwami na granicy tessalskiej. Nie ulega wątpliwości, że z chwilą, gdy Grecya oprze się *ultimatum* mocarstw, nastąpi wymiana pierwszych strzałów między Grecyą a Turcyą.

Król Jerzy spełni swoją groźbę o podburzeniu hellenizmu, zamieszkującego tureckie prowincye i przeniesieniu zarzewia wojny narodowej na terytorjum sultańskie... I cóż się wówczas stać może?... To rojowisko ludów słowiańskich, gnieźdzących się w Macedonii, Albanii, Starej Serbii — gotowe się upomnieć o swoje plennie prawa, a wówczas cała zbiorowa akcyja mocarstw, stanie się czczem urojeniem — Chwila obecna jest groźniejszą, niż się spodziewano, a dzień jutrzejszy może przynieść tak długo sztucznie tłumiony wybuch.

Między mocarstwami a Portą toczą się rokowania co do mianowania gubernatora Krety. Porta domaga się, aby gubernator był poddanym kretenskim.

Berliński *Localanzeiger* dowiaduje się, że Rosya wystosowała poufne zapytanie do dworów europejskich, czyby się zgodziły na wybór następcy tronu czarnogórskiego na generalnego gubernatora Krety. Pogłoska ta ma małe prawdopodobieństwo, gdyż ks. Danilo wobec swych praw do tronu niezawisłego państwa, nie mógłby być urzędnikiem sultana. Zresztą, jak w Atenach nie myślą się poddać zbiorowej nocie, tak i w Konstantynopolu, nie wszystkie jej żądania przyjęto. Na radzie ministrów uchwalono mianowanie nie zgodzić się na natychmiastowe wycofanie wojsk tureckich z Krety.

Wiadomości polityczne.

Cenzura w Warszawie. Do *Kuryera Poznańskiego* piszą z Warszawy: Nadszedł wczoraj, co prawda niepotwierdzony jeszcze urzędowo, telegram o dymisji prezesa komitetu cenzorów Jankulo i starszych cenzorów Emauskiego i Iwanowskiego. Nawiasem mówiąc, od dłuższego już czasu obiegają tutaj pogłoski o projektowanej jakoby gruntownej zmianie dotychczasowego sposobu cenzurowania prasy i książek; a mianowicie w przyszłości funkcyę tę spełniać ma zamiast zależnego od głównego wydziału prasy w Petersburgu komitetu cenzorów, specjalny wydział z kancelaryi warszawskiego generała gubernatora.

W Sejmie czeskim toczyła się dyskusya nad sprawami emigracyonnymi komisji szkolnej o ustanowienie unormowania publicznego szkolnictwa ludowego w mieszanych gminach szkolnych. Komisya szkolna wnosi utworzenie tego rodzaju szkół w takich gminach, gdzie jest prze-

PEREŁKA

PRZEZ GYP'A.

(Ciąg dalszy).

Jakim sposobem znasz ten szczegół? — spytał, zdziwiony. — Ależ tak, jak wszyscy to wiedzą w Pont-sur-Loire. — Tymczasem — rzekł z pewnym rozdrażnieniem — widzę, że nie będę na czas na stanowisku... — Idź więc — odpowiedziała Lizeta ze smutkiem — baw się dobrze... i do widzenia dziś wieczorem. — Do widzenia. W chwili zagłębienia się w las, obrócił się na siedle i poznął ją ręką raz jeszcze. — Potem, wjechawszy na ścieżkę, którą przed niejakim czasem kłusowała Perełka, myśliwym cwałem ruszył, aby odzyskać czas stracony. Nagle zatrzymał się, usiłując rozpoznać coś zdaleka. — Dziwne — pomyślał — koń bez jeźdźcy! Już jakiś panek postarał się, żeby go rumak posadził na ziemi. Zbliżywszy się, dostrzegł, że na koniu było damskie siedło, i wydał okrzyk przerażenia na widok Perełki, leżącej na znak na trawie, z prawej strony ścieżki. Jedno jej

ramię leżało odrzucone, drugie spoczywało wzdłuż ciała, oczy miała zamknięte, a usta otwarte. Bernés zeskoczył z konia, którego z pospiechem przywiązał, poczem ująwszy w ramiona Dyonizę, starał się ułożyć ją lepiej i oprzeć o drzewo. — Lecz gdy ujrzał jej głowę bezwładną, jak staczała się po jego ramieniu, przyciągnął ku sobie jej gębę kibić, i ostępiał ze zdziwienia, uczuwszy ją zupełnie swobodną, bez gorsetu, sznurówki, bez najmniejszej przepaski. Jego wzburzenie było tak wielkie, iż pochylił się ku niej i okrył pocałunkami jej śliczne kędzierzawe włosy, powtarzając mimo swej wiedzy: — Perełko!... moja Perełko! czy mnie słyszysz, zbudź się pani, odpowiedz mi... proszę cię... jestem tak nieszczęśliwy, gdy cię widzę w tym stanie... Po dwóch czy trzech minutach, Dyoniza westchnęła lekko i z wolna otworzyła powieki. Na widok pana de Bernés jej twarz poważna rozjaśniła się uśmiechem: — Ach — wyszeptła — jaka to niedorzeczność spaść z konia! — Jakim sposobem spadła pani? — pytał troskliwie. — Nie wiem... zdaje mi się, że Patratras stąpił nogą w dół jakis... — Ach!... więc przez głowę... — Jak pan rzekłes — odpowiedziała ze śmiechem.

— Czy uderzyła się pani? — Bynajmniej. — I dodała, zamysłona: — Jakże wdzięczna jestem, że pan tak się mną zajął... tem wdzięczniejsza, że jak sądzę, bardzo mnie pan nie lubi... Hubert de Bernés poczerwieniał jak pomidor. — Ach, pani! Czyż może pani tak myśleć?! — Tak myślę, wcale na serio tak myślę. — Lecz przynajmniej — mówił, jak w odurzeniu — zechciej mi pani powiedzieć, co cię skłoniło do podobnego przypuszczenia? — O, wszystko i nic. Długaby to była sprawa do opowiadania. Oto naprzykład dziś rano, gdy prosiałam, żebyś pan z nami pojechał do teatru... byłeś pan tak zmieszany, i odmówiłeś... ale to stanowczo... tak jest, wcale kategorycznie! Dlaczego? — Lecz, panno Dyonizo, zaręczam pani... — Widzi pan! Nie znajduje pan słowa odpowiedzi, nawet najpospolitszej wymówki. — Potrząsając włosami, które się rozwinęły i okryły ramię i twarz młodego człowieka, mówiła, rozweselona i śmiejąca, nie przestając opierać się na nim jak na ramieniu fotelu: — Wszystko mi to jedno, teraz! Bo czy pan zechce czy nie, musi pan być z nami w teatrze, i nie może pan odmówić — Ależ...

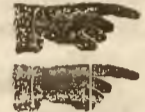
— Nie ma żadnego „ale“ Wymagam tego, jako wygraną dyskrety... — Dyskrety? — Pewnie. Czyż nie założyliśmy się, że będzie wypadek, bo wypadki zawsze bywają... a pan twierdził, że nie będzie... — No tak. Więc?... — Więc... sądzę, że oto już jeden wypadek... Czy pan go nie uznaje za wystarczający? I czegoż pan więcej wymaga? — To prawda — jękał — istny ze mnie idyota!... Lecz tak się przestraszyłem, nie wyobraża sobie pani... — Patrzyła na niego z słodkim wyrazem, który go czarował, wreszcie podała mu rękę mówiąc: — Dziękuję za pielęgowanie... a teraz jedź pan, jedź pan prędko... — Może pani wsiąść na konia? — Nie zaraz... czuję rodzaj rozbicia, jakiegoś wielkiego znużenia... Nie wsiąść. Ze chciej pan powiedzieć panu de Clagny, żeby przyjechał po mnie swym brekiem. Nie mów mu pan tego głośno. Pragnę, żeby babcia nie o tem nie wiedziała. — Ponieważ Hubert de Bernés zbyt długo przy ustach trzymał jej rękę, Perełka zawołała z rozdrażnieniem: — Jedźże pan żywo! Powiedz panu de Clagny, żeby brek zostawił na drodze, tuż pod lasem, znajdzie mnie na samym skraju, w tem samym miejscu, w którym zostałam

się z nimi. Czy nie byłbyś pan łaskaw przywiązać mego konia?... Dziękuję. — Rzucała mu najczulsze ze swych spojrzeń i zapytała raz jeszcze: — Rzec postanowiona, nie prawdaż, co do dzisiejszego wieczoru? — Postanowiona — odpowiedział krótko. — Jak tylko znikną, położą się znowu, zupełnie w tej samej postawie, w jakiej znalazła ją de Bernés. — Wkrótce potem, turkot powozu rozległ się na drodze i pan de Clagny, zszedłszy ze swego breku, zapuścił się w las błąd samą ścieżką. Na widok Perełki, wydał okrzyk bólesci i przybiegłszy do niej, objął swymi ramionami, przerażony i wołający: — Perełko!... życie moje!... ubóstwiona Perełko! — I zupełnie tak samo jak de Bernés pytał: — Czy mnie słyszysz, Perełko moja?... Odpowiedz mi, błagam ciebie... Głównie jej okrywał pocałunkami i tulił z całych sił w swych ramionach. — Wreszcie otworzyła oczy, spojrzała na hrabiego swym naiwnym wzrokiem i, tuląc się do niego, szeptała, zdając się usypiać: — Ja tak pana kocham!... tak mi jest dobrze, gdyby pan wiedział... tak dobrze... chciałabym tak zostać na zawsze. (Ciąg dalszy nastąpi).

Jan Dziewoński

we Lwowie Halicka l. 6.

poleca w wielkim wyborze po cenach znacznie zniżonych: WŁOCZKI we wszystkich możliwych odcieniach. Największy wybór różnych kanw, jedwabi, filozeli, floflossu i kordonek. Mydełka, perfumy, szcztolki, grzebienie. Ołbrzymi wybór najgustowniejszych zaczętych robótek. Towary z pierwszorzędnych fabryk, ceny niższe jak wszędzie. W niedziele i święta Magazyn zamknięty.



Dla szukających pracy, ogłoszenia bezpłatnie.



Białe i piękne ręce!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatniają po kilkakrotnem natarciu

JAN IHNATOWICZ

LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika l. 3., Halicka l. 11. KRAKÓW: Sukiennice l. 20., CZERNIOWCE: Rynek l. 2

Kremem roślinnym. Słoik 80 ct.

Palce tutki Niemojowskiego! Wszędzie do nabycia.

Herbat rosyjskich w cenie od zł. 1.20, 1.40, 1.50 i 3.50 za funt — poleca się znany handel Władysława Adamowicza w Brodach, na pograniczu rusyjskiem.

Karol Buchstab konc. przez Wys. c. k. Namiestnictwo Biuro dzienników i ogłoszeń Karola Ludwika l. 33.

przyjmuje prenumeratę na wszelkie istniejące gazety po cenach oryginalnych, oraz skutecznie ogłasza w wszystkich gazetach pod najkorzystniejszymi warunkami.

SZTOKFISZ

już moczony po 40 centów kilo.

Sledzie marynowane bez ości, w blaszankach około 30 sztuk zł. 3.50. Sledzie zawijane z cebulką fasieczka zł. 1.80. Moskalki w piklach fasieczka zł. 1.50. Sardynki w oliwie, Anchovis, Omari, Tonino, Losos z Kalifornii, Rolada z ryb w auszpiuku itp. konserwy w puszkach

St. Markiewiczza we Lwowie, w Ryнку l. 42.

Dobra

wartości 200—300 tysięcy złotych, z ładnym dworem, lasem, blisko rzeki i kolei, kupię. Zgłoszenia dla O. P. do Administracji: „Słowa polskiego“.

1.000 tut.k nieklejonych z doskonałej francuskiej tabulki po zr. 1 i wyż, poleca fabryka F. Nizalowski Lwów. Przej odbiorze 5.000 sztuk, przeta franco.

Story automatyczne

m □ 1 zł. 10 ct., żaluzje m □ 2 zł. 20 ct., story pateczkowe sztuka 1 zł. 20 ct. do wielkości 100—200, poleca Fabryka stór i żaluzji we Lwowie, ulica Jabłonowskich 9.

„IMPRESSA“

BIURO Ogłoszeń Lwów, Syketuska l. 30.

Uskutecznie ogłaszenia we wszystkich dziennikach, jak najlepiej i najtaniej. — Adres wystarczający: „Impressa“, Lwów.



Leonarda Soleckiego we Lwowie, Batoro 2. Dla uniknięcia nadładownictwa, korek, kapsła i etykieta zaopatrzona są marką ochronną i napisem „Leonardowska“.

FABRYKA SZKŁA taflowego i zwierciadłowego KUPFER & GLASER Lwów, ul. Kaźmierzowska l. 28. polecają swe najlepsze wyroby czeskie i krajowe z własnych fabryk SZKŁA w TAFLACH we wszystkich jakościach i rozmiarach, zwłaszcza szyby solinowe (belgijskie), szkło dachowe kolorowe, matowe i w deseniach, szkło do oranżeryi, szkło zwierciadłowe, jak i lustra w ramach i t. p. Oszklenia nowych budowli wykonują pod gwarancją najstaranniej.

Nowo zawiązana spółka rękawicznicy i bandażyści Józef Czernicki z zięciem Michałem Olszewskim Rynek l. 21. (obok p. Dymła) przedtem Józef Czernicki, Rynek l. 28. poleca rękawiczki, obojczyki, birety, garnitury jelenie, przybory do szermierki, poduszki jelonkowe i sańonowe, bandaże, czapki, oprawy poduszek, teczek, szelek haftowanych i etc. własnych wyrobów, jak również gorsety francuskie higieniczne i inne w najnowszych fasonach, spinki, pularesy, szelki, podwiązki i wszelką galanterię po cenach możliwie najniższych.

Galic. Bank kredytowy począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje 4% ASYGNATY KASOWE z 30-dniowym wypowiedzeniem i 3 1/2% ASYGNATY KASOWE z 8-dniowym wypowiedzeniem, wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4 1/2% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia. Lwów, dnia 31. Stycznia 1890 Dyrekcyja.

KTO się zajmuje losem dwumilionowego odłamu polskiego, osiedlonego za Oceanem. Komu zależy na tem, aby wychództwo polskie nie wynaradawiało się, lecz aby istniejące już kolonie polskie stały się podstawą i zarodkiem zdolnych do samodzielnego rozwoju narodowego społeczeństw nowopolskich. Komu zależy na utrzymaniu ścisłej łączności duchowej Macierzy z rozproszoną po świecie ludnością polską. Kto dąży do nawiązania stosunków handlowych z koloniami i emigracją polską do organizacji handlu narodowego na tle światowym, do rozwoju polskiej handlowej geografii, kto wreszcie szuka dokładnych informacji o ekonomicznym stanie różnych krajów, ten zaprenumeruje sobie jedynie w swoim rodzaju pismo polskie, organ Polskiego Towarzystwa handlowo-geograficznego, dwutygodnik „Gazetę Handlowo-Geograficzną“.

„Gazetę Handlowo-Geograficzną“.

Prenumerata wynosi: W monarchii Aust.-Węg. rocznie 3, półrocznie 1 zł. 50 ct. — W Niemczech rocznie r, półrocznie 3 marki.

Każdy z abonentów, który złoży odrazu całoroczną prenumeratę otrzyma jako premię odwrotną pocztą bezpłatnie pięknie ilustrowane dzieło prof. dr. Józefa Siemiradzkiego p. t.: „Z Warszawy do Równika, wspomnienia z podróży po Ameryce Południowej“, z licznymi ilustracjami J. Ryszkiewicza i J. Zawadzkiego. Na kosztu przesyłki premii należy dołączyć 25 ct.

Redakcyja i Administracyja: Lwów, ulica Mochnackiego l. 12.

Diegły korespondent polsko-niemiecki, z ładnym piśmem, obznajomiony z czynnościami biurami z literackim wykształceniem, przyjąłby odpowiednie zajęcia między 7-9 wieczorem, Łaskawe zgłoszenia pod „Wola“ przyjmie administracyja „Słowa“.

Młoda osoba poszukuje miejsca lektorki. Adres L. M. poste restante, Lwów, główna poczta.

Młody człowiek, z pięknym piśmem polskim, ruskiem i niemieckim — szuka stosownego zajęcia. Adres: W. Kuncewicz, Zielona l. 48.

Ekspedytorka poszukuje natychmiast posady. Adres M. T. poste restante, Lwów, główna poczta.

Uczeń piątej gimnazjalnej, z dobrzymi świadectwami poszukuje lekcyi za miernym wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod literami Z. C. poste restante Lwów.

JEKCYJ gry na fortepianie i cytrze, poszukuje młoda panienska, posiadająca dobrą szkołę. Udziela lekcyje u siebie w domu, lub uczących się, lecz tylko dla panien. Adres: J. A. D. (poste restante), Lwów, główna poczta.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

w Krakowie FILIA we LWOWIE w gmachu Asekuracyi krakowskiej ul. Trzeciego Maja l. 16.

przyjmuje Lokacyjne gotówki na książeczki oszczędności na 4% rocznie. Do 1.000 zł. wypłaca się bez wypowiedzenia.

HANDEL HERBATY I KAWY EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Maryacki 10. poleca poleca najlepsze gatunki HERBATE KAWY o smaku czystym, aromatycznym, które roszyła franco do każdej stacyi pocztowej w workachach 1/2 k. 1/2 k. 3/4 k. 1 k. 1 k. 1 1/2 k. 2 k. 2 1/2 k. 3 k. 3 1/2 k. 4 k. 4 1/2 k. 5 k. 5 1/2 k. 6 k. 6 1/2 k. 7 k. 7 1/2 k. 8 k. 8 1/2 k. 9 k. 9 1/2 k. 10 k. 10 1/2 k. 11 k. 11 1/2 k. 12 k. 12 1/2 k. 13 k. 13 1/2 k. 14 k. 14 1/2 k. 15 k. 15 1/2 k. 16 k. 16 1/2 k. 17 k. 17 1/2 k. 18 k. 18 1/2 k. 19 k. 19 1/2 k. 20 k. 20 1/2 k. 21 k. 21 1/2 k. 22 k. 22 1/2 k. 23 k. 23 1/2 k. 24 k. 24 1/2 k. 25 k. 25 1/2 k. 26 k. 26 1/2 k. 27 k. 27 1/2 k. 28 k. 28 1/2 k. 29 k. 29 1/2 k. 30 k. 30 1/2 k. 31 k. 31 1/2 k. 32 k. 32 1/2 k. 33 k. 33 1/2 k. 34 k. 34 1/2 k. 35 k. 35 1/2 k. 36 k. 36 1/2 k. 37 k. 37 1/2 k. 38 k. 38 1/2 k. 39 k. 39 1/2 k. 40 k. 40 1/2 k. 41 k. 41 1/2 k. 42 k. 42 1/2 k. 43 k. 43 1/2 k. 44 k. 44 1/2 k. 45 k. 45 1/2 k. 46 k. 46 1/2 k. 47 k. 47 1/2 k. 48 k. 48 1/2 k. 49 k. 49 1/2 k. 50 k. 50 1/2 k. 51 k. 51 1/2 k. 52 k. 52 1/2 k. 53 k. 53 1/2 k. 54 k. 54 1/2 k. 55 k. 55 1/2 k. 56 k. 56 1/2 k. 57 k. 57 1/2 k. 58 k. 58 1/2 k. 59 k. 59 1/2 k. 60 k. 60 1/2 k. 61 k. 61 1/2 k. 62 k. 62 1/2 k. 63 k. 63 1/2 k. 64 k. 64 1/2 k. 65 k. 65 1/2 k. 66 k. 66 1/2 k. 67 k. 67 1/2 k. 68 k. 68 1/2 k. 69 k. 69 1/2 k. 70 k. 70 1/2 k. 71 k. 71 1/2 k. 72 k. 72 1/2 k. 73 k. 73 1/2 k. 74 k. 74 1/2 k. 75 k. 75 1/2 k. 76 k. 76 1/2 k. 77 k. 77 1/2 k. 78 k. 78 1/2 k. 79 k. 79 1/2 k. 80 k. 80 1/2 k. 81 k. 81 1/2 k. 82 k. 82 1/2 k. 83 k. 83 1/2 k. 84 k. 84 1/2 k. 85 k. 85 1/2 k. 86 k. 86 1/2 k. 87 k. 87 1/2 k. 88 k. 88 1/2 k. 89 k. 89 1/2 k. 90 k. 90 1/2 k. 91 k. 91 1/2 k. 92 k. 92 1/2 k. 93 k. 93 1/2 k. 94 k. 94 1/2 k. 95 k. 95 1/2 k. 96 k. 96 1/2 k. 97 k. 97 1/2 k. 98 k. 98 1/2 k. 99 k. 99 1/2 k. 100 k. 100 1/2 k. 101 k. 101 1/2 k. 102 k. 102 1/2 k. 103 k. 103 1/2 k. 104 k. 104 1/2 k. 105 k. 105 1/2 k. 106 k. 106 1/2 k. 107 k. 107 1/2 k. 108 k. 108 1/2 k. 109 k. 109 1/2 k. 110 k. 110 1/2 k. 111 k. 111 1/2 k. 112 k. 112 1/2 k. 113 k. 113 1/2 k. 114 k. 114 1/2 k. 115 k. 115 1/2 k. 116 k. 116 1/2 k. 117 k. 117 1/2 k. 118 k. 118 1/2 k. 119 k. 119 1/2 k. 120 k. 120 1/2 k. 121 k. 121 1/2 k. 122 k. 122 1/2 k. 123 k. 123 1/2 k. 124 k. 124 1/2 k. 125 k. 125 1/2 k. 126 k. 126 1/2 k. 127 k. 127 1/2 k. 128 k. 128 1/2 k. 129 k. 129 1/2 k. 130 k. 130 1/2 k. 131 k. 131 1/2 k. 132 k. 132 1/2 k. 133 k. 133 1/2 k. 134 k. 134 1/2 k. 135 k. 135 1/2 k. 136 k. 136 1/2 k. 137 k. 137 1/2 k. 138 k. 138 1/2 k. 139 k. 139 1/2 k. 140 k. 140 1/2 k. 141 k. 141 1/2 k. 142 k. 142 1/2 k. 143 k. 143 1/2 k. 144 k. 144 1/2 k. 145 k. 145 1/2 k. 146 k. 146 1/2 k. 147 k. 147 1/2 k. 148 k. 148 1/2 k. 149 k. 149 1/2 k. 150 k. 150 1/2 k. 151 k. 151 1/2 k. 152 k. 152 1/2 k. 153 k. 153 1/2 k. 154 k. 154 1/2 k. 155 k. 155 1/2 k. 156 k. 156 1/2 k. 157 k. 157 1/2 k. 158 k. 158 1/2 k. 159 k. 159 1/2 k. 160 k. 160 1/2 k. 161 k. 161 1/2 k. 162 k. 162 1/2 k. 163 k. 163 1/2 k. 164 k. 164 1/2 k. 165 k. 165 1/2 k. 166 k. 166 1/2 k. 167 k. 167 1/2 k. 168 k. 168 1/2 k. 169 k. 169 1/2 k. 170 k. 170 1/2 k. 171 k. 171 1/2 k. 172 k. 172 1/2 k. 173 k. 173 1/2 k. 174 k. 174 1/2 k. 175 k. 175 1/2 k. 176 k. 176 1/2 k. 177 k. 177 1/2 k. 178 k. 178 1/2 k. 179 k. 179 1/2 k. 180 k. 180 1/2 k. 181 k. 181 1/2 k. 182 k. 182 1/2 k. 183 k. 183 1/2 k. 184 k. 184 1/2 k. 185 k. 185 1/2 k. 186 k. 186 1/2 k. 187 k. 187 1/2 k. 188 k. 188 1/2 k. 189 k. 189 1/2 k. 190 k. 190 1/2 k. 191 k. 191 1/2 k. 192 k. 192 1/2 k. 193 k. 193 1/2 k. 194 k. 194 1/2 k. 195 k. 195 1/2 k. 196 k. 196 1/2 k. 197 k. 197 1/2 k. 198 k. 198 1/2 k. 199 k. 199 1/2 k. 200 k. 200 1/2 k. 201 k. 201 1/2 k. 202 k. 202 1/2 k. 203 k. 203 1/2 k. 204 k. 204 1/2 k. 205 k. 205 1/2 k. 206 k. 206 1/2 k. 207 k. 207 1/2 k. 208 k. 208 1/2 k. 209 k. 209 1/2 k. 210 k. 210 1/2 k. 211 k. 211 1/2 k. 212 k. 212 1/2 k. 213 k. 213 1/2 k. 214 k. 214 1/2 k. 215 k. 215 1/2 k. 216 k. 216 1/2 k. 217 k. 217 1/2 k. 218 k. 218 1/2 k. 219 k. 219 1/2 k. 220 k. 220 1/2 k. 221 k. 221 1/2 k. 222 k. 222 1/2 k. 223 k. 223 1/2 k. 224 k. 224 1/2 k. 225 k. 225 1/2 k. 226 k. 226 1/2 k. 227 k. 227 1/2 k. 228 k. 228 1/2 k. 229 k. 229 1/2 k. 230 k. 230 1/2 k. 231 k. 231 1/2 k. 232 k. 232 1/2 k. 233 k. 233 1/2 k. 234 k. 234 1/2 k. 235 k. 235 1/2 k. 236 k. 236 1/2 k. 237 k. 237 1/2 k. 238 k. 238 1/2 k. 239 k. 239 1/2 k. 240 k. 240 1/2 k. 241 k. 241 1/2 k. 242 k. 242 1/2 k. 243 k. 243 1/2 k. 244 k. 244 1/2 k. 245 k. 245 1/2 k. 246 k. 246 1/2 k. 247 k. 247 1/2 k. 248 k. 248 1/2 k. 249 k. 249 1/2 k. 250 k. 250 1/2 k. 251 k. 251 1/2 k. 252 k. 252 1/2 k. 253 k. 253 1/2 k. 254 k. 254 1/2 k. 255 k. 255 1/2 k. 256 k. 256 1/2 k. 257 k. 257 1/2 k. 258 k. 258 1/2 k. 259 k. 259 1/2 k. 260 k. 260 1/2 k. 261 k. 261 1/2 k. 262 k. 262 1/2 k. 263 k. 263 1/2 k. 264 k. 264 1/2 k. 265 k. 265 1/2 k. 266 k. 266 1/2 k. 267 k. 267 1/2 k. 268 k. 268 1/2 k. 269 k. 269 1/2 k. 270 k. 270 1/2 k. 271 k. 271 1/2 k. 272 k. 272 1/2 k. 273 k. 273 1/2 k. 274 k. 274 1/2 k. 275 k. 275 1/2 k. 276 k. 276 1/2 k. 277 k. 277 1/2 k. 278 k. 278 1/2 k. 279 k. 279 1/2 k. 280 k. 280 1/2 k. 281 k. 281 1/2 k. 282 k. 282 1/2 k. 283 k. 283 1/2 k. 284 k. 284 1/2 k. 285 k. 285 1/2 k. 286 k. 286 1/2 k. 287 k. 287 1/2 k. 288 k. 288 1/2 k. 289 k. 289 1/2 k. 290 k. 290 1/2 k. 291 k. 291 1/2 k. 292 k. 292 1/2 k. 293 k. 293 1/2 k. 294 k. 294 1/2 k. 295 k. 295 1/2 k. 296 k. 296 1/2 k. 297 k. 297 1/2 k. 298 k. 298 1/2 k. 299 k. 299 1/2 k. 300 k. 300 1/2 k. 301 k. 301 1/2 k. 302 k. 302 1/2 k. 303 k. 303 1/2 k. 304 k. 304 1/2 k. 305 k. 305 1/2 k. 306 k. 306 1/2 k. 307 k. 307 1/2 k. 308 k. 308 1/2 k. 309 k. 309 1/2 k. 310 k. 310 1/2 k. 311 k. 311 1/2 k. 312 k. 312 1/2 k. 313 k. 313 1/2 k. 314 k. 314 1/2 k. 315 k. 315 1/2 k. 316 k. 316 1/2 k. 317 k. 317 1/2 k. 318 k. 318 1/2 k. 319 k. 319 1/2 k. 320 k. 320 1/2 k. 321 k. 321 1/2 k. 322 k. 322 1/2 k. 323 k. 323 1/2 k. 324 k. 324 1/2 k. 325 k. 325 1/2 k. 326 k. 326 1/2 k. 327 k. 327 1/2 k. 328 k. 328 1/2 k. 329 k. 329 1/2 k. 330 k. 330 1/2 k. 331 k. 331 1/2 k. 332 k. 332 1/2 k. 333 k. 333 1/2 k. 334 k. 334 1/2 k. 335 k. 335 1/2 k. 336 k. 336 1/2 k. 337 k. 337 1/2 k. 338 k. 338 1/2 k. 339 k. 339 1/2 k. 340 k. 340 1/2 k. 341 k. 341 1/2 k. 342 k. 342 1/2 k. 343 k. 343 1/2 k. 344 k. 344 1/2 k. 345 k. 345 1/2 k. 346 k. 346 1/2 k. 347 k. 347 1/2 k. 348 k. 348 1/2 k. 349 k. 349 1/2 k. 350 k. 350 1/2 k. 351 k. 351 1/2 k. 352 k. 352 1/2 k. 353 k. 353 1/2 k. 354 k. 354 1/2 k. 355 k. 355 1/2 k. 356 k. 356 1/2 k. 357 k. 357 1/2 k. 358 k. 358 1/2 k. 359 k. 359 1/2 k. 360 k. 360 1/2 k. 361 k. 361 1/2 k. 362 k. 362 1/2 k. 363 k. 363 1/2 k. 364 k. 364 1/2 k. 365 k. 365 1/2 k. 366 k. 366 1/2 k. 367 k. 367 1/2 k. 368 k. 368 1/2 k. 369 k. 369 1/2 k. 370 k. 370 1/2 k. 371 k. 371 1/2 k. 372 k. 372 1/2 k. 373 k. 373 1/2 k. 374 k. 374 1/2 k. 375 k. 375 1/2 k. 376 k. 376 1/2 k. 377 k. 377 1/2 k. 378 k. 378 1/2 k. 379 k. 379 1/2 k. 380 k. 380 1/2 k. 381 k. 381 1/2 k. 382 k. 382 1/2 k. 383 k. 383 1/2 k. 384 k. 384 1/2 k. 385 k. 385 1/2 k. 386 k. 386 1/2 k. 387 k. 387 1/2 k. 388 k. 388 1/2 k. 389 k. 389 1/2 k. 390 k. 390 1/2 k. 391 k. 391 1/2 k. 392 k. 392 1/2 k. 393 k. 393 1/2 k. 394 k. 394 1/2 k. 395 k. 395 1/2 k. 396 k. 396 1/2 k. 397 k. 397 1/2 k. 398 k. 398 1/2 k. 399 k. 399 1/2 k. 400 k. 400 1/2 k. 401 k. 401 1/2 k. 402 k. 402 1/2 k. 403 k. 403 1/2 k. 404 k. 404 1/2 k. 405 k. 405 1/2 k. 406 k. 406 1/2 k. 407 k. 407 1/2 k. 408 k. 408 1/2 k. 409 k. 409 1/2 k. 410 k. 410 1/2 k. 411 k. 4